

Marcin Lutomierski

# Pierwsze spory o romantyzm w polskiej krytyce literackiej

Wieloznaczne pojęcie „romantyzm” stało się przedmiotem ożywionych dyskusji krytyków literackich przez prawie cały XIX wiek. Spory o romantyzm i wokół niego miały szeroki rezonans społeczny, przyczyniły się do popularyzacji, a zarazem pewnej symplifikacji pojęcia. Rzadko bowiem dostrzegano dialogiczność i różnorodność tego prądu umysłowego i artystycznego. Często też rozważania i uwagi na temat romantyzmu służyły deklaracjom światopoglądowo-politycznym, stawały się pretekstem do wypowiedzenia własnych opinii. W obchodzonym właśnie Roku Romantyzmu Polskiego warto wrócić do początków sporów o romantyzm.

## Źródła pojęcia

W siedemnastowiecznej Anglii zaczęto posługiwać się określeniem „romantyczny” w stosunku do literatury nowożytnej (średniowiecznej i renesansowej), którą przeciwstawiano tradycjom starożytności klasycznej. Określenie „romantyzm” pojawiło się w teoretycznoliterackiej rozprawie Thomasa Wartona *The Origin Romantic Fiction in Europe* (1774), a chwilę później w przedmowie Pierre’a Letourneura do francuskiej edycji dzieł Shakespeare’a (1776). Do refleksji krytycznoliterackiej pojęcie to wprowadził Friedrich Schlegel we *Fragmentach*, publikowanych w „*Athenäum*” (1798 r.), używając określenia „romantyczna” w odniesieniu do nowej poezji. Takie właśnie znaczenie słowa spopularyzował August Wilhelm Schlegel w swoich wykładach o literaturze, wygłoszonych w Niemczech w latach 1801–1803. Dzięki książce pani de Staël *De l’Allemagne* (1810) termin ten został również rozpowszechniony we Francji.

Romantyzm polski, w tym jego krytyka literacka, czerpał inspiracje przede wszystkim z romantyzmu niemieckiego, zwłaszcza z myśli filozoficznej Friedricha Wilhelma Josepha Schellinga, filozofii i historii sztuki braci Augusta Wilhelma i Friedricha Schległów, a także z twórczości Johanna Wolfganga Goethego i Friedricha Schillera, którzy – mimo że nie

byli romantykami – odegrali wybitną rolę w kształtowaniu światopoglądu romantycznego.

Z romantyków angielskich największymi wpływami cieszyli się George Gordon Byron oraz Walter Scott. Teoria Schlegla (panpoetyzm) zainspirowała przede wszystkim środowisko warszawskich romantyków, skupionych wokół Maurycego Mochnackiego. Z inspiracji niemieckich i angielskich czerpał Adam Mickiewicz w przedmowie *O poezji romantycznej* (1822), podkreślając rolę średniowiecza i zwrot ku tradycji (historii) jako wyróżniające się cechy tendencji romantycznych obecnych na przestrzeni wieków. Kultura francuska (utożsamiana zazwyczaj z literaturą klasycystyczną i sentymentalną) dla romantyków stanowiła natomiast najczęściej negatywny punkt odniesienia w toczonej sporach, wyłączając inspirującą twórczość Jean-Jacques’a Rousseau i François-René de Chateaubrianda.

## Klasycy i romantycy

W piśmiennictwie polskim pojęcie „romantyczny” po raz pierwszy (najprawdopodobniej) pojawiło się w jednym z felietonów Stanisława Kostki Potockiego, który mówił o „mistyczno-romantycznych stacjach” szerzących ciemnotę w Polsce (*Wyciąg z protokołu wielkiej kapituły kawalerów Niedźwiadka*, 1816).

Do krytyki literackiej pojęcie „romantyczność” (w rozumieniu „romantyzm”) wprowadzili niemal jednocześnie: Kazimierz Brodziński (*O klasycyzmie i romantyczności tudzież o duchu poezji polskiej*, 1818), Jan Śniadecki (*O pismach klasycznych i romantycznych*, 1819) i Adam Mickiewicz (*O poezji romantycznej*, przedmowa debiutanckiego tomu poezji, 1822). Rozwinął je i z punktu widzenia nowego kierunku dookreślił zaś Maurycy Mochnacki (m.in. *O duchu i źródłach poezji w Polsce*, 1825; *Niektóre uwagi nad poezją romantyczną z powodu rozprawy Jana Śniadeckiego „O pismach klasycznych i romantycznych”*, 1825; *Myśli o literaturze polskiej*, 1828).



Kazimierz Brodziński (fot. polona.pl)

Na późniejsze rozumienie pojęcia „romantyzm” w polskiej krytyce literackiej miały również wpływ wystąpienia obrońców klasycyzmu, do których oprócz Jana Śniadeckiego należeli przede wszystkim Kajetan Koźmian i Ludwik Osiński. Reprezentantami nowego prądu i zarazem uczestnikami pierwszych polemik byli m.in. Michał Grabowski, Stefan Witwicki, Michał Podczaszyński, Jan Ludwik Żukowski, Józefat Bolesław Ostrowski, Ludwik Piątkiewicz i Walenty Chłędowski. W świadomości językowej XIX w., a zwłaszcza jego pierwszej połowy, wyrazy „romantyzm”, „romantyczność” i „romansowość” bardzo często identyfikowano jako synonimy.

### Istota sporów

Pojęcie „romantyzm” funkcjonowało w różnych kontekstach i pojawiało się zarówno w wypowiedziach o charakterze programotwórczym, jak i w opisach konkretnych zjawisk literackich czy kulturowych.

Przed właściwym przełomem romantycznym (w krytyce literackiej znaczonej wystąpieniem Mochnackiego w 1825 r.) o romantyczności i romantykach najczęściej mówiono w kontekście romansowości. Stanisław Kostka Potocki „romantycznym” pisarzem nazywał autora romansów, powieściopisarza. Nieco później Józef Franciszek Królikowski w proponowanej systematyce poezji wyodrębnił zaś „poezję epiczną”, której pierwszym działem była „poezja romantyczna”, obejmująca również „powieść poetyczną”, „alegorię”, „balladę”, „legendę” i „romans właściwy” (1828). Sporo miejsca poświęcił nowym zjawiskom literackim Ludwik Osiński w wykładach głoszonych na Uniwersytecie Warszawskim

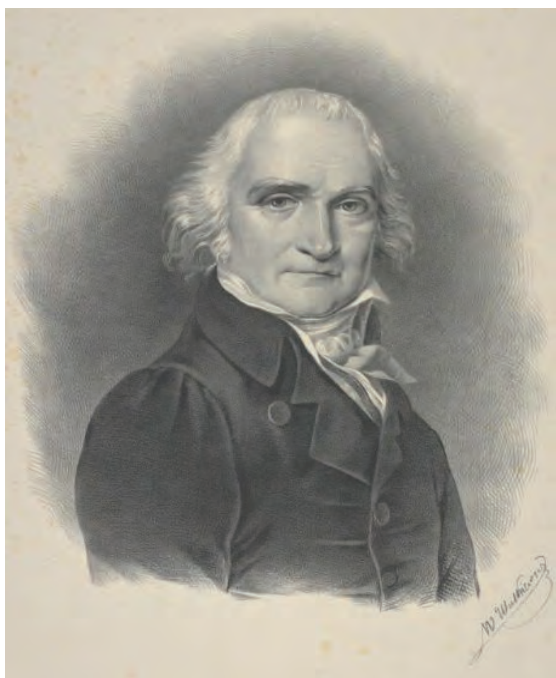
w latach 1818–1830. Nawiązywał do prowadzonych wokół nich sporów, zajmując stanowisko pojednawcze i ubolewając: „Ileż walk zapalczywych, ile przeciwnych sądów utworzyła nowa szkoła pisarzy romantycznymi zwanymi! Jak daleko jeszcze to zjawisko różnic będzie piszących?” (*Wykład literatury porównawczej*, powst. 1818–1830, wyd. 1861).

W rozprawie Brodzińskiego *O klasycyzmie i romantyczności* pojęcie to służyło charakterystyce i ocenie literatury różnych epok. Brodziński przyjmował *a priori* istnienie dwóch odrębnych systemów estetycznych (wyrażonych metaforą „gościńca”, czyli klasycyzmu, i metaforą „krętej ścieżki”, czyli romantyzmu) i dwóch odmiennych sposobów rozumienia kultury dawnej i współczesnej. Stąd wzięta się pojęciowa dychotomia: „klasycyzm–romantyczność”. Krytyk dążył jednak do nieantagonizowania tych dwóch kierunków literackich, co było możliwe dzięki temu, że traktował romantyzm jako niemalże synonim uczuciowości sentymentalnej. Takie rozumienie romantyzmu wpisywało się w projektowany przez Brodzińskiego model „sielskiej” literatury narodowej.

Brodziński był umiarkowanym zwolennikiem romantyzmu „uładzonego”, a ostrożną akceptację tego prądu można odnaleźć w wypowiedziach takich krytyków, jak Franciszek Wężyk (*O poezji dramatycznej*, powst. 1811, wyd. 1878; *O poezji w ogólności*, 1815, ogłoszone anonimowo i przypisywane Wężykowi *Uwagi nad Jana Śniadeckiego rozprawą „O pismach klasycznych i romantycznych”*, 1819) oraz Franciszek Salezy Dmochowski (*Uwagi nad teraźniejszym stanem, duchem i dążnością poezji polskiej*, 1825), który ujmował przełom romantyczny jako swoistą realizację postulatów „sztuki narodowej” z okresu późnego sentymentalizmu.

Według Dmochowskiego klasycyzm i romantyczność były odmiennymi, ale niewyłączającymi się rodzajami poezji. W myśl tej koncepcji poezja romantyczna opiera się „na charakterze, podaniach, obyczajach, dziejach i religii każdego narodu”.

Dla Jana Śniadeckiego z kolei „romantyczność” to – w przeciwieństwie do „klasycyzmu” – określenie literatury w złym guście i społecznie szkodliwej. Pojęcie to było równoznaczne z romansowością, wywodzoną przez krytyka z sentymentalności. Romantyzm oznaczał według autora rozprawy *O pismach klasycznych i romantycznych* zjawisko literackie, które należy zwalczać jako źródło zabobonu i ciemnoty, urągające prawom rozumu. Polemizując z nim, Wężyk zauważył, że uczonemu nie wypada potępiać



Jan Śniadecki (fot. polona.pl)

poszukiwania nowych dróg zarówno w nauce, jak i w sztuce, a uwaga, że romantycy nie przestrzegają żadnych reguł, nie wytrzymuje krytyki, analiza dzieł Schillera i Goethego pokazuje bowiem wyraźnie, że zostały zanegowane tylko te reguły, które „są niepotrzebną zawadą” (1819).

### Wokół literatury romantycznej

Absolutyzowaniu pojęć klasycyzmu i romantyzmu, a także rozciąganiu ich na wszystkie „płody” poezji, sprzeciwiał się Mickiewicz w rozprawie *O poezji romantycznej* (1822). Uznania dla literatury „ostatniej doby” domagał się w *Prelekcjach paryskich* (kurs drugi). Nie nazywał jej jednak literaturą romantyczną, a mesjanizmem, rozumianym jako „odwołanie się do geniuszu, do natchnienia” (wykład piąty kursu drugiego).

Nieznaną dotąd w Polsce, oryginalną koncepcję poezji romantycznej zaproponował Mochnacki. Romantyczność stanowiła dla krytyka nazwę (cechę) typu literatury oraz walor literatury i kultury wieków średnich. Utożsamiał ją też z poetycznością, która była domeną nie tylko twórczości, ale i świata realnego (wpływ koncepcji poezji progresywnej Friedricha Schlegla). W rozprawach Mochnackiego określenie „romantyczny” miało wartość pozytywną. Twierdził on bowiem (tak jak i wielu innych romantyków), że romantyczność (romantyzm) dąży do ujawnienia wiedzy o współczesnym człowieku,



Adam Mickiewicz (fot. polona.pl)

narodzie i świecie. Można jednak zaobserwować ewolucję stosunku krytyka do „romantyczności” i „klasycyzmu”, które z czasem określał z dystansem, pisząc: „tak zwana romantyczność” i „tak zwana klasycyzm”.

W okresie sporów romantyków z klasykami pojęcie „romantyczność” obejmowało równoległy i komplementarny wobec klasycyzmu typ literatury, spór miał zaś charakter estetyczny, a jego przedmiot stanowiły istotne zagadnienia teorii kultury i estetyki literackiej (wypowiedzi m.in. Śniadeckiego, Koźmiana, Osińskiego, Mickiewicza, Mochnackiego). Po powstaniu listopadowym pojęcie „romantyzm”



Maurycy Mochnacki (fot. polona.pl)

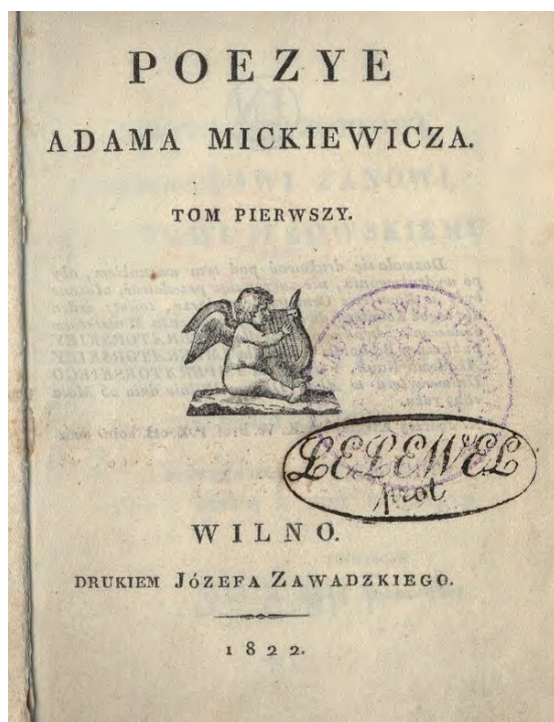
łączyło się w świadomości krytyki z ewolucją znaczeniową terminu „poezja”. Szczególnie akcentowano wówczas opozycyjność romantyzmu wobec tradycji estetyki klasycystycznej, a także „narodowość” poezji i jej rolę w budowaniu nowej świadomości historii (m.in. rozprawa S. Goszczyńskiego, *Nowa epoka poezji polskiej*, 1835).

### Wartościowanie romantyzmu

Pojęcie „romantyzm” dla piszących o nim autorów dziewiętnastowiecznych nie było emocjonalnie i aksjologicznie obojętne. Funkcjonowało w otoczeniu rozmaitych terminów, kategorii i pojęć, związanych zarówno z określonymi koncepcjami estetycznymi i filozoficznymi, jak też z ideami czy ideologiami. Ewolucję znaczenia „romantyzmu” w krytyce literackiej omawianego okresu ilustrują konteksty, w jakich pojęcie było najczęściej sytuowane.

Gdzieś w tej okolicy zdjęcie nr 5 (treść podpisu jest podana na końcu artykułu)

Brodziński posługiwał się rzeczownikami „romantyczność” z określeniami typu: „dawna”, „teraźniejsza”, „hiszpańska”, „północna”, co potwierdza jego uwarunkowaną różnymi zastrzeżeniami akceptację zjawisk w ten sposób określanych (*O klasycyzmie i romantyczności*). Jego rozprawa na temat klasycyzmu i romantyczności zainspirowała Śniadeckiego do wystąpienia, które było *de facto* atakiem wymierzonym w nowe zjawiska poezji polskiej



Debiut książkowy Mickiewicza (fot. polona.pl)

(*O pismach klasycznych i romantycznych*). Zwolennik klasycyzmu potępiał przede wszystkim fantastykę, „nieład i zamieszanie” w sztuce, pozostałości gotycyzmu i grozy. Przypisywał romantyzmowi te cechy, które uważał za symptomy rozkładu intelektualnego (tj. rozchwiania obowiązujących wartości estetycznych i światopoglądowych), widoczne w ówczesnej literaturze. Śniadecki oraz inni zwolennicy klasycyzmu próbowali również niejako „uklasyczyć” romantyczność, dyskryminując zarazem romantyzm przez używanie określeń typu „tak zwani romantycy”, „pseudoromantycy” czy „nasi romantycy”. Popularne były też tezy o zbędności podziału literatury na klasyczną i romantyczną (Kazimierz Brodziński, Stefan Witwicki, Teodozy Sierociński).

W rozprawie Wincentego Niemojowskiego (*Myśli dorywcze o romantyczności i romantykach*, 1830) „romantyczność” została poddana analizie jako pojęcie przeniesione na grunt polski z krytyki niemieckiej, a tam sztucznie utworzone dla podkreślenia rzekomych różnic między poezją starożytną a romantyczną. To biegunowe przeciwstawianie poezji dawnej i nowszej Niemojowski wiązał z niedostatkiem wiedzy swoich współczesnych na temat wielonurtowego dziedzictwa antyku.

W pierwszych dziesięcioleciach po powstaniu listopadowym krytyka krajowa podjęta wzmożoną refleksję na temat sporu romantyków z klasykami. Zazwyczaj pomniejszano rolę owej batalii estetycznej, niekiedy mówiono nawet o „tak zwanym romantyzmie”. Krytyka literacka tego okresu (m.in. wypowiedzi przedstawicieli koterii petersburskiej) traktowała romantyzm jako skompromitowaną nazwę literatury buntowniczej. Usiłowano przystosować romantyczny program literacki do sytuacji literatury w kraju rządzonej przez zaborców (np. Józef Ignacy Kraszewski, *Nowa literatura*, 1842). Obwiniano też przedlistopadowy romantyzm o obniżanie poziomu literatury współczesnej z powodu niedostatku realizmu i nadmiaru irracjonalności.

W toczonych wówczas sporach kojarzono romantyzm z tzw. literaturą szaloną (powieścią francuską). Dlatego np. Michał Grabowski atakował ideową treść niektórych utworów Honoré de Balzaca i innych pisarzy, a także występował przeciwko rozpowszechnianiu przez powieść francuską nowych idei i doktryn oraz występował przeciw demokratyzacji życia społecznego, sprzeciwiał się również tendencjom antyklerykalnym (*Literatura i krytyka*, 1838; *O nowej literaturze francuskiej nazywanej literaturą szaloną*, 1838).

Za swoistego strażnika tradycji wielkiej poezji romantycznej uważał się Julian Klaczko, który był przeciwnikiem „pocziwych” romansów, gawęd i powieści, a ich ówczesną popularność uznawał za symptom regresu literatury. Współczesnym twórcom zarzucał nieudolność w kontynuowaniu dzieła Adama Mickiewicza i Zygmunta Krasińskiego, głównie brak świadomości misji – co w konsekwencji może doprowadzić do zatraty romantycznego dziedzictwa (*Wieszcz i wieszczki. Rys dziejów nowszej poezji polskiej*, 1850). Nie oznacza to jednak, że romantyzm jako prąd artystyczny zyskał pełną aprobatę Klaczki: krytyk świadomie wybierał ze spuścizny romantycznej określone wartości (kult indywidualizmu, panpoetyckość, filozofia natury), negatywnie oceniając m.in. sekciarstwo religijne, mesjanizm (szczególnie Andrzeja Towiańskiego) oraz sarmatyzm.

### Uwagi końcowe

Pojęcie „romantyzm” (początkowo: „romantyczność”) było przez krytykę literacką definiowane w kategoriach aksjologicznych, estetycznych, typologicznych, historycznych i światopoglądowych (ideowych). W dyskusjach stawało się swego rodzaju etykietą porządkującą i retoryczną, wykorzystywaną w celu przedstawienia własnych racji krytyka lub jego adwersarza.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu stanowisk warto podkreślić, że rozmaicie rozumiany romantyzm i dyskusje o nim wciąż powracają w naszej przestrzeni publicznej, nie tylko w krytyce literackiej.

### Literatura (wybór)

- Bartoszewicz A., *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa – Poznań 1973.
- Dopart B., *Polski romantyzm i wiek XIX. Zarysy, rekonstrukcje*, Kraków 2013.
- Idee programowe romantyków polskich. Antologia*, oprac. A. Kowalczykowska, Wrocław 2000.
- Kowalczykowska A., *Czym był romantyzm?*, Warszawa 1990.
- Lutomierski M., *Romantyzm*, w: *Słownik polskiej krytyki literackiej 1764-1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje*, redakcja naukowa J. Bachórz, G. Borkowska, T. Kostkiewiczowa, M. Rudkowska, M. Strzyżewski, Toruń – Warszawa 2016, t. 2.
- Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1801-1830*, t. 2, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1995.
- Strzyżewski M., *Wstęp*, w: M. Mochnacki, *Rozprawy literackie*, oprac. M. Strzyżewski, Wrocław 2000.

---

Dr Marcin Lutomierski – pracownik Wydawnictwa Naukowego UMK, wykładowca na Wydziale Humanistycznym UMK

Iwo Bohr

## Ruszył Toruń. O tym, jak Kopernik przyciągał ludzi do miasta swoich narodzin

### „Wszędobyłski Kopernik”

Z ust mieszkańców Torunia nierzadko można usłyszeć narzekanie: „Wszędzie ten Kopernik, każdy róg miasta go upamiętnia...”. Tym „malkontentom” proponuję przeprowadzenie małego eksperymentu myślowego. Załóżmy skrajne przeciwieństwo obecnej sytuacji. Kopernik nie urodził się w Toru-

niu albo miasto kompletnie o tym wydarzeniu zapomniało. Jakie są tego możliwe konsekwencje? Przede wszystkim nie umawiamy się już „pod Kopcem”, z Rynku Staromiejskiego znika jego pomnik. Oczywiście jest to może najbardziej spektakularna, ale raczej nie najważniejsza konsekwencja „amnezji kopernikowskiej”.

# GŁOS UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU



## Chcemy i możemy

s. 6–11

## Populacyjna księga życia

s. 14–17

## Romantyzm nowoczesny

s. 18–22

## Demografia i medycyna

s. 38–41

